GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 117. ROK 1833. PIĄTEK 3 MAJA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro S. Floryana M.
Pełnia Maja o gd. 3 rano

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla łepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° ℞,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 2, 351	+ 5,2	+ 1,5	Pu. wschodni słaby	Pogoda	
1. 12	„ 2, 469	14,0	1,0	„ „	Pogoda z Chmurami	
3	„ 2, 346	16,4	1,5	„ „	Chmury	
9	„ 2, 558	+ 9,4	+ 1,0	„ „	„ „	Błyskawica

Część Nieurzędowa.

AUSTRYA.

Wiedeń 16 Kwietnia.

Listy kupieckie donoszą: »Na naszey giełdzie było dziś nader burzliwie; akcye bankowe spadły na 1155, zaś metaliczne na $89\frac{15}{16}$, atoli przy końcu stały pierwsze 1165, ostatnie $90\frac{1}{2}$. To jednak spadanie zdawało się bydź istotnie mieyscowey natury; strwożeni spekulanci nie chcieli akcyonować, właściciele papierów chcieli takowe koniecznie pozbyć, i to sprawiało jeszcze większy nieład. Na końcu giełdy mówiono o nadeszłych pomyślnych wiadomościach, dla tego kursa podniosły się znowu. Z naywiększém natężeniem oczekujemy tu postanowienia gabinetu francuzkiego. Jeżeli myśli szczerze bronić sułtana, naówczas 4 mocarstwa w porozumieniu bez wielkich trudności, mogłyby tę sprawę załatwić. Lecz jeżeli Francya działa pozornie, i ma zamiar wspierać paszę przeciwko widokom innych mocarstw, takowe postępowanie, mogłoby do wielkich zawikłań doprowadzić.»

Według wiadomości z Syryi, otrzymanych przez Konstantynopol d. 9 b. m., dowiadujemy się, iż następca tronu Abbas Mirza, po podbiciu prowincyi Chorassan i wzięciu szturmem warowni Amirabad, zdobył także warownie Kuchan; oblega on w tey chwili święte miasto Mesched, którego posiadanie jest wielkiey wagi. Całkowite rozprzęgnienie państwa Afghasanów i podzielenie onegoż na mnóstwo małych i mało znaczących państw, stało się dla Persów bardzo korzystném. Jeżeli tę walkę Abbas z równą sprężystością daley prowadzić będzie, będą mogli niezawodnie zagarnąć pod swe panowanie znaczną część Scihanu i Afganistanu, przez co hoynie wynadgrodzeni zostaną za kraje Rossyi odstąpione. Ruryit Sing, król w Lahore, wykonywa spiesznie z swey strony podbicie wschodniey części, podbicie Kabulu, i naprzód już można przewidzieć, iż wkrótce znikną wszystkie państwa pomiędzy nim, a Persami istniejące. Małe rządy średniey Azyi, stały się już od pewnego czasu przedmiotem czynnych z różnych stron zabiegów, liczni ajenci przejeżdżają po tych krajach, pomiędzy Bokhara i Syndhu, między Indus i Herrat dla zjednania związków i uważania woyskowych stosunków tych krajów.— Ta część świata

będzie bez wątpienia w krótce widownią ważnych wypadków: Kliwa, Bokhara, Balkh, Candahor, Peschawer, Herat i Synoh, są państwa, które potędze swoich sąsiadów, już niepotrafią się oprzeć, a nawet sama Persya i Lohore, staną się w krótce, mniey lub więcey widocznie, zawistemi.

O sile zbroyney mocarstw głównieyszych Europy.

Sir John Hobhouse (Sir Dżon Hobhaus) dotychczasowy minister woyny a teraz sekretarz stanu co do interessów Irlandyi, przełożył w d. 7 r. b. izbie niższey parlamentu angielskiego, następujący wykaz teraźnieyszéy siły zbroyney dziesięciu różnych państw:

1) W Brytanija ma ludności 24,271,763, dochody państwa tego licząc na funty szterlingów wynoszą 52,575,308 fs.— — —

2)	Rossya ludn:	49,000,000	doch:	19,300,000.
3)	Francya —	32,561,000	—	35,634,882
4)	Austrya —	32,500,000	—	12,200,000.
5)	Prussy —	13,400,000	—	7,639,050.
6)	Hiszpanija	13,950,000	—	6,774,007.
7)	Hollandya	2,445,000	—	4,166,666.
8)	Belgia —	3,583,538	—	5,750,500.
9)	Bawarya—	4,270,000	—	2,800,000.
10)	Zjednoczone St. Ameryki Półno:	13,000,000	—	5,572,827.

Liczba woyska w państwach tych, oraz wydatki na nie, są następujące:

1) Anglija liczy rzeczywiście 91,289 żołnierza, powinna zaś liczyć 107.076 utrzymanie tey armii kosztuje — — 9,151,784 f. sz.

2) Rossya ma woyska 862,000, a wydatek na nie wynosi — — — 6,791,677 f. sz.

3)	Francya	—	421,494	9,496,520	—
4)	Austrya	—	280,000	8,000,000	—
5)	Prussy	—	117,000	3,419,745	—
6)	Hiszpanija	—	51,200	2,530,848	—
7)	Hollandya	—	57,550	4,258,303	—
8)	Belgia	—	83,619	2,880,000	—
9)	Bawarya	—	45,000	687,334	—
10)	St. Zjed. Amer: Półn.	—	6,802	1,411,445	—

(G. P. S.

BELGIA.

Bruxella 21 *Kwietnia.*

Nadzwyczayna wiadomość: »Goniec angielski, który tey nocy spiesznie przejeżdzał przez Bruxellę, powiózł do Londynu ważną wiadomość, *że sprawa na Wschodzie zagodzoną została.*»— Wszystko wypadło z korzyścią dla Ibrahima baszy; Porta przyjęła pierwsze warunki wicekróla Egiptu.»— Wiadomość ta, z takiém zapewnieniém przez dziennik ministeryalny ogłoszona, stała się przyczyną znacznego dzisiay poskoczenia w górę naszych papierów.— (Listy prywatne z Wiednia onegdy tu do Krakowa nadeszłe, donoszą podobnież o zawarciu pokoju na Wschodzie i że z tego powodu, papiery w Wiednia znacznie się zaraz podniosły.)

FRANCYA

Paryż 20 *Kwietnia.*

Jenerał Lafayette, miał wczoray powtórną rozmowę z xięciem Broglie, tyczącą się wychodniów polskich.

Oddział powyższych wychodniów, który w nocy z d. 7 na 8 opuścił miasto Besançon, składał się z 3 półkowników, 6 podpułkowników, 12 majorów, 68 kapitanów, 96 poruczników, 204 podporuczników, 8 podofficerów i 25 prostych żołnierzy.

Wszystkie władze na pograniczu departamentów wschodnich, odebrały rozkaz, aby wychodniów niemieckich, których paszporty niesą w należytym porządku, natychmiast oddalać napowrót. Mieszkający w Besançon prefekt departamentu Doubs, stósownie do odebranych rozkazów, poczynił rozporządzenia, aby mógł wrazie potrzeby, przeszkodzić zbroyną siłą powrotowi wychodniów polskich, którzy się udali do Szwaycaryi.

Wydawcę dziennika *Tribuny*, Pana Lionne, uwięziono tu onegdy i zamknięto w gmachu S. Pelagii, stósownie do wyroku izby deputowanych.

Teraźnieysza ludność Francyi, wynosi, podług spisów urzędowych 32,662,072 dusz.

(G. P. S.)

NIEMCY

Sztutgard 16 *Kwietnia.*

Dzisieysza Gazeta Wirtemberska donosi co następuje: »Do granic naszych przeciw Szwaycaryi, wysłano spiesznie posiłki dla wzmocnienia straży graniczney celnéy, i dowódzca tego korpusu rotmistrz Szefer, odjechał tamże. Żołnierze zostający za urlopami powołani zostali do służby czynnéy.

Karlsruche 15 *Kwietnia.*

Skutkiem uczynionego doniesienia rządowi naszemu przez rząd francuzki o zaszłych wypadkach w Besançon, i zebraniu się kilkuset wychodniów zagranicznych w kantonie

ßern, wyszły ztąd, za rozkazem Jego Królewiczowskiey Mości Wielkiego Xięcia, dwa szwadrony dragonów spiesznym marszem na granicę szwaycarską; następnie zaś kilka batalionów piechoty z potrzebną artylleryą, dostały rozkaz trzymania się w pogotowiu do marszu.

Stuttgard 17 *kwietnia.*

Tuteysza gazeta dworska donosząc o wiadomém opuszczeniu Francyi przez kilkuset wychodniów polskich, podaje między innemi za przyczynę tego wypadku, nowe środki przeciw nim uchwalone w izbie deputowanych i różne inne przykrości jakich tam doznawać mogli. »Czyli dotego, mówi daley, przyczynić się mogły fałszywe pogłoski o powstaniu w Niemczech; dotąd wszystko jest tylko domysłem.»

Rząd uteyszy, wskutku zaszłych wypadków w Frankforcie, wydał rozkaz ściśleyszego baczenia na wszelkich cudzoziemców.

Frankfort 19 *Kwietnia.*

Dzienniki nssze, zawierają znowu list gończy za wielu osobami, które do niespokoyności w d. 4 b. m. należały.

Regencya w Wircburgu wydała obwieszczenie uwiadomiające, że odtąd żaden z wychodniów zagranicznych do Francyi wpuszczonym niezostanie, jeżeli nieokaże paszportu z podpisem posła francuzkiego. Dla tego poleca wszystkim władzom cyrkularnym, aby żadnemu podobnego rodzaju podróżnemu, niedozwalały wstępu do krajów bawarskich, tym bardziéy dalszego podróżowania do Francyi, i skoro nieokaże przepisanego paszportu, wracały go za granicę.

Gazeta manheimska, z powodu umieszczoney wiadomości w dzienniku frankfortskim o zbuntowaniu się więźniów domu poprawy w Manheimie, donosi, że takowe zdarzyło się tylko na jedney sali rzeczonego domu. Wypadek ten, nie miał w sobie nic politycznego. Więźnie uskarżali się tylko na lichą żywność, i niewołali: *»Freiheit oder Tod!!* (wolność lub śmierć;) ale tylko: *Kalbbraten oder Freiheit!* (Cielęcey pieczeni lub wolności). — (G. P. S.)

Rozmaitości.

KONSTANTYNA.

Wyprawa, którą Francuzi przeciw Konstantynie podeymują, zwraca powtórnie uwagę na brzegi afrykańskie. Rząd francuzki przekonał, się że spokoyne posiadanie swoje nowey osady, dopiero podbiciem wschodniey części Algieru osiągnięte bydź może, a zarazem dowiodły mu ostatnie wypadki, że siła zbroyna zaymnjąca stolicę byłego państwa korsarskiego, wystarcza do utrzymania uczynionych zdobyczy, lecz nie jest dostateczna do rozwinięcia potęgi na całym przeszło 4,200 kwadratowych mil wynoszącym okręgu, na którym wypędzony Dey, i pozornie jako hołdownik Porty, panował. Konstantyna, od starożytnych nowa Numidya, a od Arabów Cuguntina nazwana, była niegdy samodzielnem państwem, późniey prowincyą Algieru. Dzieliła się na trzy obwody: Konstantynę Bonę i Tabessę; i należy do nayurodzaynieyszych krain Afryki. Ku zachodowi rozciąga się do rzeki Booberak a ku wschodowi do rzeki Zajne; na długość wynosi 56 na szerokość 25 mil. Miasto Konstantyna leży 25 niemieckich mil odległe od morza, tyleż od Bony i Bugii, 45 od Tunis a 50 od Algieru. Konstantyna zwała się niegdyś Cirta. Strabo przytacza ją jako stolicę Masynissy; Pliniusz nazywa ją osadą Sytyiczyków, a Pomponiusz Mela mówi o niey, że jest naywiększem i naybogatszem miastem Numidyi. Podpanowaniem Siphara głośna była ze swey zamożności. Sytyjczycy otrzymali swe nazwisko od rzymianina Sytasa, który z Rzymu na afrykańskie schronił się brzegi, i tamże Juliuszowi Cezarowi znaczny i dzielny korpus posiłkowy przyprowadził. W nagrodę jego usług dał mu Cezar naypięknieyszą część państwa Manassesa. Z tey to przyczyny zwano to miasto częstokroć Cirta Julia.— Salustiusz wspomina ją często w opisie wojen Jugurty, który w jey murach kazał ściąć królewicza Athurbala syna Misypsy. To miasto zostało wcześnie stolicą biskupią. Alexander oblegał i spalił je, Konstantyn odbudował piękniey i opatrzył kosztownym wodociągiem. Wdzięczni mieszkańcy zamienili nazwisko Cirta na Konstantynę. W roku 330 i 412 odbywały się tam koncylia.

To znaczne miasto leży częścią na górze, częścią u stóp teyże; ma tylko dwa wchody, a od strony północney broni je zamek mocno obwarowany. Główne jey ulice dosyć są proste, ale poboczne ciasne i ciemne, w środku miasta znayduje się obszerny rynek. Wiele zaymujących rozwalin, pałaców, wież, wielkich cystern, chodników i łuków tryum-

falnych, przypomina dawny pobyt Rzymian. Naywiększy łuk zowie się olbrzymim zamkiem. Również most, przez rzekę Suligmas czyli Rummel prowadzący, jest zabytkiem z czasów rzymskich. Ludność tego miasta podano w roku 1831 na 30,500 głów, składającą się z Oranów, Maurów i Żydów. Ani szczególne publiczne zakłady, ani przemysł mieszkańców, nie czynią tego miasta ważném, ale ma swe znaczenie, jako skład handlowy całey tey krainy. W r. 1420 przeszło pod panowanie władzców Tunetu. Okropne wspomnienia łączą się tu z wspomnieniem 5 grudnia 1757 r. albowiem w tym dniu, straszne trzęsienie ziemi spustoszyło to miasto. — Bey Konstantyny bywał dotąd mianowany przez deja algierskiego, teraz pewnie w krótce los swego władzcy podzielać będzie.

RZYM I NEAPOL.

Te dwie stolice włoskie żadnego z sobą nie mają podobieństwa; owszem we wszystkiém prawie jako antypody przeciw sobie stoją. Cicha wielkość Rzymu, ubiega się jawnie z głuszącym wrzaskiem Neapolu, — prosta wspaniałość, z pstremi błyskotami swego współzapaśnika. W Neapolu wszędzie wesołość, wrzask, życie ruch i krzyk; w Rzymie cisza, rozmyślanie i nigdy nieustępujące wspomnienia wielkiey przeszłości, są panującem uczuciem, tak zwiedzającego Rzym, jak tamteyszego mieszkańca. — W Neapolu niema ani przeszłości, ani przyszłości, tylko żywa teraźnieyszość, swoje tam założyła państwo. W Rzymie olbrzymia wielkość przeszłości, unosi mimowolnie naszego ducha nad ponurą i niepoczesną niuieyszość, i dla pocieszenia i pokrzepienia bezpośrednio, odsyła go do przyszłości. — W Rzymie wszystko nosi cechę starożytności niestaranności i niejakiey niezręczności do nowych celów istnienia. — Wnętrze domów jest zle urządzone, wszędzie daje się uczuć brak małych wygód życia, potrzebnych mebli i nowych przyozdobień, małe galanteryine potrzeby z gruntu złe, bruk, ekwipaże, urządzenie widowni i sal bawialnych, jest mizerne i wszystko okazuje, że Rzymianin wyższego i niższego stanu, w cale o czém innem myśli, nie o wygodném używaniu teraźnieyszości. Neapol zupełną, tego wszystkiego przedstawia przeciwność. Mamiący, błyskotny gust, stanowcze upodobanie w pstrych kolorach, w przyozdabianiu i przystrajaniu okazuje się od architektury pałaców i budowli, aż do powyklejaney złotym lub srebrnym papierem budy Aguajuola, czyli przedają cego wodę. Ekwipaże i kolasy, rządowe powozy i dorożki, błyszczą pstrocizną i paradnemi ubiorami; piękne neapolitańskie rumaki są ozdobione piórami dzwonkami i freudzlami; na wszystkich budach wieją bandery, pstrokate chorągwie i kobierce których kolory pod tém pięknem Niebem, jeszcze bardziey krzyczącemi, występują; wszędzie zamiast rzymskiey surowości, wrzask, rozpusta i głusząca wesołość, zamiast rzymskiey ciszy i samotności, niezmierny natłok, zamieszanie, krzyk. W Neapolu ani myśli o cichem, ku duszy zwróconém życiu: w tém burzliwem morzu rozkoszy życia i nigdy niezasępionego umysłu, niepodobną zdaje się rzeczą poymować poważną stronę życia, zaymować się tym co dumającego ducha, przeczuwającą duszę zadowalnia. Wir teraźnieyszego życia porywa nas mimowolnie, nikt niezdoła się oprzeć, wpływowi tego świetnego życia, tych uśmiechających się i do używania rozkoszy życia wzywająch mieysc; jednem słowem Neapol jest powabném *ciałem*; Rzym mającym *duszę*, cznjącą duszę Włoch. W Neapolu ważne staje się igraszką, wielkie fantastycznością, znakomite nicestwem, sztuka przyozdabianiem; rozmyślanie uważają w Neapolu za uszczerbek obfitego w rozkosze istnienia, występujący *serio*, zostają wyśmiani. — Sztuka służy tam życiu, zamiast uszlachętnienia go; tam nayszczęśliwszy jest naymędrszym, głębokie myśli są głupstwem, a używanie ziemskich rozkoszy, naywyższą umiejętnością. Buyny jak jego natura, jest gust neapolitańczyka, świetne jak słońce Neapolu, jest pogodne jego życie, bujająca i przesadna, jak jego natura, jest cała jego wyobraźnia, olbrzymio dziwaczny, jak płody jego ziemi i morza, jest cały jego sposób myślenia, — jego uczucie strome i łagodne, jak otaczająca go kraina. Nic w nim niema stałego i pewnego: jak bałwany jego zatoki za każdym powiewem lekkiego wiatru się kręcą, tak jego umysł każde przyjmuje wrażenie; wszystko zachwyca, rozdraźnia go, lecz po zapale następuje omdlenie, otrętwiałość; krótko mówiąc, jego język, ruch, sposób myślenia i uczucia, podzielają zbytek jego natury, nieznającey, równie jak on, w niczém miary. Nie dziw więc, że Neapol każdego nowego zachwyca przychodnia, nie dziw że pierwsze dni, pierwsze tygodnie jego pobytu, napawają go rozkoszą, jaką stopniowane uczucie życia zawsze nastręcza, niedziw że Neapol sądzi się bydź siedliskiem wszystkiey ziemskiey piękności, pierwszém miastem świata; Pozzo del Paradiso, jak je neapolitańczyk dumnie zowie. Lecz również nie dziw, że po niejakim czasie, uzna nicość tego jedynie ziemskiego istnienia, niedziw, że owczas ciche żądze w jego duszy znowu się ockną; że przeczucie i chęć zadowolenia ducha, chęć rozkoszy umysłowych poprowadzi go do ciszy wiecznego, obfitego wspomnienia, prosto wzniosłego Rzymu, że tęskni za ustroniami Coliseum lub willi Borghese, i że nad niezliczony natłok w Toledo, nad mamiący przepych w Chiaja, i ułudny blask neapolitańskiego nieba, przenosi ciche mruczące wody starożytnego Tybru, uymujący widok na sabińskiey i albańskiey górze, i spokoyną wielkość Panteonu.